LIST
J. W. JMC. PANA
MARSZAŁKA
W. K.
NA SEYMIKI PRZEDSEYMOWE
w Roku teraźnieyszym 1762, zaszłe

JASNIE OSWIECENI, JASNIE WIELMOZNI, WIELMOZNI, MOI WIELCE MOSCIWI PANOWIE, Y BRACIA.

Prawdziwie niespodziewane rzeczy często się udaią. Ja iakom y w Listach moich na Poselskie WMWM. Panow przed dwiema Laty Seymiki namięnił, mniey iuż spodziewałem się żyć, y żyię a w tchnieniu życia tchnąc miłością Oyczyzny, odzywam się znowu na przed Seymowe WMWM. Panow Obrady. Odzywam się tym pilniey, im więcey rzeczy poznawać powinienem

nienem, ucząc się od młodości moiey w usługach Rzeczy pospolitey Jnteressow Jey, y iuż zadawniony, bo od Lat trzydziestu y dwoch Minister, y im blizsze widzę niebespieczeństwo, uszczerbku Krajow Rzeczy pospolitey, albo upadku w samych jey fundamentach, albo tego oboyga. Nie mogłem tego milczeniem ukryć, bo rzecz iest nazbyt oczywista, nazbyt powszechnym rozumięniem y zatrwożęniem stwierdzona y nieszczęście nazbyt gwałtowne, a oraz abyście się WMWM, Panowie (z ktorych toż nieszczęście wielu przenika) wszyscy tym usilniey zabierali do nieodwłocznego przez ratowanie Oyczyzny, ratowania siebie.

Nie wyrażam innych gwałtownych nieszczęśliwości, y wielkich potrzeb publicznych, ktore ja; iuż sam nieraz WMWM Panom wyliczałem, a ktorych ustawicznie przybywa, y coraz bardziey się zwiększaią, bowiem nacoż się przyda tylko o nich mowić, y rozważać, trzeba o nich skutecznie radzić. To więc tylko iedynie podaię y życzę WMWM. Panom, wtych tak licznych y wielkich okolicznościach, y wiszącym nad nami namienionym niebespieczęństwie, abyście dla skutecznego radzęnia raczyli obmyslić na następuiącym Seymie sposob, ażeby Seymy dochodziły, y nigdy się rwać niemogły. Przez ten ieden sposob wszystkie Rzeczy pospolitey potrzeby będą miały satysfakcyą y wszystkie niebespieczeństwa będą miały obronę, inaczey niemoże bydz y naymocnieyszego usiłowania żaden skutek. O to ja y w Responsie moim na Circulares J. K. Mci. P. N. M. *in ordine* przypadaiącego w tym Roku Seymu zaszłe, usilnie Majestatowi Jego supplikowałem, ażeby y przez Krolewskie staranie obmyslony mogł bydz tenże sposob nie zawodnego zawsze dochodzęnia Seymow, oświadczaiąc J. K. Mości bydz to dziełem

chwale-

chwałebnieyſzym, od nayſławnieyſzych Tryumfow, y bydz Dobrodzieyſtwem dla Narodu, ktore nayſilniey może obowiązywać cały Narod do jako naywiękſzey y wiekopomney J. K. Mośći wdzięczności.

Na ten czas gdy ieſzcze Rzecz poſpolita *pluralitate Votorum*, ſwoie ſprawowała Rządy, była w tak wielkiey obfitośći ſzczęśćia, iako dotąd oſiadłości Kraju, tak wiele Miaſt w ruinach ſwoich zagrzebanych, ſą iawnym ſwiadectwem; gorzka ſzczęſliwych czaſow w nieſzczęſciu pamiątka. Przyſzła była do tey Rżecz poſpolita ogromnośći, iako ſię ieſzcze dotąd roſzerza Tytuł Monarchow Polſkich; tak daleko było ſzczęście Oręża Polſkiego zaſięgło: Gdy ſię zaczęły rozchodźić Obrady publiczne, a tym bardziey iako niewiem na jakowym fundamencie, bo bez żadnego Prawa wnieſiony fatalny zwyczay zrywania Seymow, zaraz żmnieyſzać ſię wielkość, opadać wſpaniałość Kroleſtwa zaczęła, y ćmić ſię blaſk Korony. Straciliśmy owe rozległe Siewierſkie, Czerniechowſkie, Smoleńſkie, Bracławſkie y Kijowſkie Kraie, odpadły buyne y obſzerne Wołoſkie y Multańſkie Xięſtwa, w ktorych iuż Woyſka Rzeczy poſpolitey bywały Poſeſſyi; niemożemy odzyſkać handlownych y obſzernych Jnflant, oczywiſtym nam należących Prawem; Wiakim znowu teraz Feuda Rzeczy poſpolitey Stanie? owozgoła ſtraciliśmy prawie tyle Kraju ile mamy. Już był w zachwyceniu y Kamienieć z obfitym Podolem, z ſtratą Milionowych Duſz w Pogańſką niewolą, albo w brzydką Machometańſką zagarnionych ſektę. Byliśmy iuż w tym zeſłabięniu y poniżeniu że ſzczupła Potencya Szwedzka raz nam Krola na lat kilka za Granicę oddaliła, drugi raz do Abdykacyi, Koro-

ny zniewoliła: Byliśmy w tey ochydzie y bliſkim niebeſpieczenſtwie, że niewolnicze Kozakow Tłumy z nioſłſzy Hetmanow y Woyſko, pogroziły właſnym Panom panowaniem nad niemi: Już y Turczyn haracz nakładał, zaledwie ſławnym pod Chocimem znieſiony zwycięſtwem. Niewſpominam tu, iak naś wiele Jnterregna, y tyle zerwanych Seymu, koſztuią, tak iż temu koſztowi żadne w innych Panſtwach uſtawiczne y naywiękſze niewyrownywaią Podatki. Wſzyſtko to zaś cokolwiek pomieniłem, działo ſię z iakim ſpuſtoſzeniem Kraju! z iakim zubożeniem Stanu Szlacheckiego! z iakim Krwi wylewem! Z iak obfitym całey Krainy łzami Zlaniem! żalu zbyteczna gwałtowność, żalić ſię niedopuſzcza, a iedyna tego wſzyſtkiego przyczyna rady domowey upadek. Działo ſię znowu to wſzyſtko z tym tylko ſkutkiem, że ta albo owa Familia zmocniona, y wynieſiona Urzędami, że ta albo owa zbogacona Staroſtwy, y zginęły ſprawiedliwą pomſtą Boſką te wſzyſtkie, wiek ich tenże widział wywyżſzone, y upadłe, gorzką tylko pamięć, y obrażaiące imięnia ſwoiego zoſtawiły wſpomnienie, a ieżeli ktorych Sukceſſorowie pozoſtali, poniewieraią ſię ci w uboſtwie y wałaią do tąd w przeklęńſtwie ludzkim.

J w teraznieyſzych czaſach w iak nieſzczęśliwym przez porzucenie całe Rządu zoſtaiemy ſtanie? Utraciliśmy wſzelką konſideracią w Europie, naydrożſzy Swiata zaſzczyt; naydelikatnieyſzą rzecz Punkt honoru; w iakowey zatym ieſteśmy w zgardzie częſto w Prawach, Rządach, y krzywdach naſzych z noſząc od poſtronnych dependencyą. Otwarte ze wſzyſtkich Stron Panſtwo wſzelkich Woyſk przechodom z oſtatnim zniſzczeniem Kraiu,

y z ſa-

y z ſamych z deptaniem Oſob Stanu Szlacheckiego. Każdy rozruch Woyny ſąſiedzkiey, każda domowa Rewolucya napełnia nas ſłuſznym poſtrachem oderwania albo rozrywania Prowincyi Rzeczy poſpolitey. Upada ſprawiedliwość fundament wſzyſtkich Panſtw, y lud poſpolity zoſtaie bez żadney Protekcyi, y w Wolnym Kroleſtwie tyle każdy liczy ſwoich Panow, ile od ſiebie możnieyſzych.

Niſzczeią aż do oſtateczności handle przez niezliczone extorſye; Upadaią zatym oſtatki Miaſt y cały Kray ubożeie, y puſtoſzeie. Zaniechana wſzelka publiczna Ekonomia, otwarte wſzyſtkim nieſzczęśliwościom drogi, y wſzyſtkie nieſzczęśliwości do nas ſię ciſną; Owo zgoła upada Kroleſtwo, gdy upadła Rada. w Iakim znowu teraz obeyzrawſzy ſię na okolicę zoſtawamy niebeſpieczęńſtwie? ktoż nie użnaie? y ten tylko tego wſzyſtkiego co wyrażam niewidzi, kto żadnego promięnia światła rozumu niema, y kto wyżuwſzy ſię z ludzkości nie czuie żadney miłości Oyczyżny, tego ſerce niezaboli.

Tak długa y nieporownana w nieſzczęśliwości experyencya uczy, y tak nieſzczęśliwy y niebeſpieczny Stan Naſz teraźnieyſzy przeſtrzega Nas, o obmyślenie iuż całe innego do radzenia ſpoſobu, ażeby oraż każdy był podług urodzęnia Szlacheckiego *in Activ tate*, ktorą teraz ieden tyſiącznym odbiera. Napomina przedſięwziąść inny radzenia ſpoſob, do exekucyi pewny y podobny, nie niepodobny; bo gdzież pod ſłońcem tak ſzczęśliwa kraina? ażeby niemiała złośliwych Ludzi, a choćby ten był wniey tylko ieden, coż z tąd za uſzczęśliwienie, gdyby tenże ieden mogł wſzyſtkim ſzkodzić.

Ułatwiaią tę trudność utrzymowania Seymow, innych Rzeczypoſpolitych rządzenia ſię przykłady, ułatwia

tę

tę trudność podług dawnych własnych Naszych y tychże Rzeczyplitych Rządow, y JMość Xiądz Stanisław Konarski *Scholarum Piarum* bardzo dowodnie, w trzech Xiązkach swoich o skutecznym Rad sposobie wydanych. Zacny ten z Urodzenia y Kolligacyi dystyngwowany z Talentow swoich Człowiek, dystyngwowany z zasług ku Bogu y Oyczyznie, (ktorym wszelka nadgroda niebyłaby nadto) przez wprowadzoną Młodzi iuż żapomnioną u nas edukacyą, y przez też same podane Rady sposoby, pokazał szczerość intencyi, gruntowność y niewinność myśli, prostość y otwartość serca pełnego życzliwości ku Oyczyznie. Wyraził tak dostatecznie wszystkie teraznieyszego Stanu Naszego nieszczęsliwości, iż y naytwardsze serce uczuć ich powinno, pokazał tak iawnie wszystkie niebespieczęnstwa konsekwencye, iż ich y zaślepiony na rozumie dotykać się może, dowiodł tak nieodwłoczną potrzebę przedsięwzięcia innego sposobu Rady, iż niemasz przyczyny rozmyślaniem przedłuzać czas, aby nas nieszczęście y upadek nieuprzedził.

Słyszałem iednak że przeciwko wielą tak rozumiejącym y zyczącym, y przeciwko powszechnemu na zdanie pomienionego zezwalaniu, znayduią się przecię ktorzy temu przeczą, czemu iednak niedaię wiary, gdyż mi się zdaie mniey rzecz pobobna. Bowiem ieżeli przez zazdrość że nie oni tenże sposob podali, albo go niemogli tak dostatecznie do powszechnego poięcia okryślić, iakżeby była daleko taż zazdrość pomknięta! że aż do zaguby Oyczyżny. Niech Duch Swięty przez czyież kolwiek usta podaie radę a niech się Oyczyżnie naszey dobrze dzieie.

Jeżeli

Jeżeli maią oprocz *Pluralitatem votorum* inny ſpoſob do ratowania y utrzymowania Dobra publicznego, ktorego innego wſzyſtkie Rzeczypoſpolite przedtym y teraż trwaiące wynaleść niemogły, niech tenże ſpoſob nieprzełamujące nieſzczęśliwości publiczney obiawią, a ieżeli będzie, ſkuteczny, do utrzymania łatwy, do trwałości gruntowny, wſzyſcy go z applauzem przyimą y z wiekopomną dla nich w dzięczności rekognicyą.

Jeżeli dla prywatnych intereſſow ktoreby iuż innym trybem poſzły, przeciwniby byli wyſzukuiąc pozorne racye *Pluralitati Votorum*, samiby ſiebie krzywdzili, podaiąc ſię w podeyrzenie, a przez to nieiako obiawiaiąc ſię w tym, co głęboko w ſkrytościach Serca pozoſtać powinno, bowiem iuż wſzyſcy cokolwiek rozeznani ſą przekonanemi, iż ſię innym żadnym rządzenia ſpoſobem, ktoryby ſię zgadzał z Wolnością utrzymować niemożemy. Lękać ſię oraz powinni wſzyſcy na publiczney ruinie funduiący ſwoie machiny, zgineli pierwſi, y oni zginą, bo Bog przez nieſkończoną ſprawiedliwość niemoże do dzieł nieprawości pomagać, y muſi ſprawcow iey karać. Succeſſorowie ieżeliby ich pozoſtali, będą tak iak pierwſzych w poniewierce y przeklenſtwie, y tak iakoby oni teraz obciążali drugich, obciążani od innych, zoſtaiąc w tłumie nieſzczęśliwego ludu. Jakoż, oprocz chociażby kilkuſet oſob, coż ieſt teraż Rzeczplta Naſza? tylko zgromadzenie nieſzczęśliwych ludzi, między ktoremi ieſt nieiakowa część owych twardych umyſłow, nieczuiących ſwego nieſzczęścia, y tak zaślepionych, że przy iedyney imaginacyi wolności, ſami chcą koniecznie bydź pod tyrannią możnieyſzych, albo przynaymniey bydź w podłey od nich dependencyi. Jeżeliby

łiby zaginęła Rzeczplta, upadek Jey zwaliłby się y na sprawcow tegoż, a ieżeliby iako umknęli się pierwszemu impetowi nieszczęścia, zachowani by byli, im więcey przedłużoney, tym wiekszey pomście Boskiey.

Niech raczey wszyscy udadzą się do wspolnego ratunku ażeby wszystkim zarownie było dobrze, y niechay nieodwłaczaią tegoż, gdy Rzeczypltey wyroki przyśpieszaią nieszczęście, tak dalece, iż y Ja, lubo iuż na schyłku życia, ieszczebym sobie życzył zbliżenia dni moich Terminu, woląc przecież odumierać tak nieszczęśliwą, niżeli zaginioną Oyczyżnę. Mowiłem zawsze prawdę, teraż tym bardziey pełnemi usty wołam, nieodwłaczaycie ratunku Oyczyżny, Interes w tym Boski, bo obeyzrawszy się na okolicę idzie o zgubę Wiary, y Wolności, zważywszy wszystkie okoliczności, idzie o nas samych. Wołam o ten ratunek Oyczyzny, y na same Sądy Boskie powołuię, a podobno iuż y żegnam WWMWMci Panow, pracami na siłach osłabiony, y prawie ośmiądziesiąt Lat obciążony Starzec, Oyczyznę zawsze kochaiący, Wolność nad wszystkie dobra Swiata szanuiący, *Æqualitatem* zawsze respektuiący, każdego z WWMWMci Panow zawsze estymuiący, y dozgonnie z wszelkim zostaiący uszanowaniem.

J. OO. J. WW. WW. WMWMci Panow.

Szczerze życzliwym Bratem
y Uniżonym Sługą.
F. BIELINSKI. M. W. K.

mpp.